

AniKijom nie straszne ani błoto na trasie, ani rozmiękły śnieg. Wprawdzie turystyczna grupę NUTW mocno przetrzebiła grypa, ale całe 7 osób stawiało się 18 lutego na miejscu zbiórki przy MOK. Mała tym razem grupkę poprowadził kol. Czesław Dominas. Tak więc z parku kierujemy się do żółtego szlaku i nim przez puste o tej porze roku, działkowe ogródki dochodzimy do pierwszej kapliczki dżumowej. Porzucamy szlak i już tylko kol. Czesławowi znanymi drogami zaczynamy okrazać Krępiec. Mimo, że pogoda zupełnie nie jest wycieczkowa, dobre samopoczucie nie opuszcza nikogo. Zatrzymujemy się na chwilę przy pomnikach przyrody – czyli wiekowej lipie i około 300-letniej sośnie, a i widoki chociaż niezbyt dalekie przykuwają wzrok. Dobrze już ubłoceni, a niektórzy w przemoczonych butach, dochodzimy do szlaku zielonego i droga – tu wyłącznie okropnie błotnista, dochodzimy do kościółka św. Anny. Punktu turystycznego już właściwie nie ma, więc termosowa herbata wypada nam w podcieniach kościółka. Czując niedosyt przebytych kilometrów, z Góry św. Anny schodzimy trochę okrężną drogą przez Stara Osadę. Przeszliśmy nieco ponad 6 km, po niektórych drogach po raz pierwszy. Przez chwilę towarzyszył nam padający dużymi płatkami śnieg. Ale nie siedzieliśmy w domu przerzucając programy telewizyjne, na których nie bardzo jest co oglądać.

Za tydzień Gwarkowie zapraszają do samego "kotła czarownicy", a AniKije na spacer po Polanicy.

*Noworudzki UTW*

*Anna Szczepan*

*fot. A. Szczepan*